

Grado SR325is 1.390 ZŁ

Design w stylu retro przypomina o długiej tradycji tej amerykańskiej firmy na rynku słuchawek

► DETALE

RODZAJ
Słuchawki otwarte

WAGA
323 g (bez kabla i wtyku)

NAJWAŻNIEJSZE CECHY

- Metalowe muszle
- Kabel z miedzi monokrystalicznej
- Wtyk 6,3 mm

DYSTRYBUCJA
Audio System
www.audiosystem.com.pl

SR325is wyglądają, jakby przybyły do testu w kapsule czasu prosto z 1978 r. – „tanio” wyglądające metalowe elementy i siateczki nadają im właśnie taką retrostylizację, mimo że faktycznie trafiły one na rynek w roku 2009! To konstrukcja otwarta z muszlami wykonanymi z metalu. Wewnątrz znajdują się cewki nawinięte drutem z „miedzi wysokiej czystości o długich kryształach”; z tego samego materiału wykonano także kabel. Według producenta spasowanie przetworników w obydwu kanałach jest znakomite, z tolerancją zaledwie 0,05dB. Porowate poduszeczki czy też pokryty cienką warstwą winylu pałąk trudno uznać za luksusowe elementy wyposażenia, ale mimo to słuchawki Grado użytkuje się bardzo wygodnie. Dobrze wyważono ucisk słuchawek – siedzą na uszach pewnie, dzięki czemu dźwięk

nie ucieka, a jednocześnie ucisk nie jest na tyle duży, by sprawiać dyskomfort. Dwumetrowy gruby kabel zakończono wtykiem 6,3mm.

Jakość wykonania słuchawek jest tradycyjnie bardzo wysoka, acz efekt wizualny psuje nazbyt skromne, tekturowe opakowanie.

Jakość brzmienia

To słuchawki o bardzo charakterystycznym brzmieniu – w pewnym sensie najbardziej ekstremalnie brzmiące w testowanej grupie. Dźwięk jest szybki, wciągający, grający bardzo „do przodu” – słychać ich wysoką skuteczność. Pierwszą rzeczą, jaką musiałem zrobić, było zmniejszenie głośności, bo Grado zagrały dużo głośniejsz niż Beyery przy tym samym wzmocnieniu – to dobry znak dla osób planujących używać ich z odtwarzaczami przenośnymi.

Prezentacja basu nie była wybitna. Grado porównałbym do tego, co potrafią pokazać solidne monitory – rzecz raczej w odpowiedniej szybkości i kontroli basu, który jednakże nie schodzi aż tak nisko i nie jest tak dobrze dociążony. Niezależnie od rodzaju słuchanej muzyki bas był prezentowany w dość żywy sposób, ale przez większość czasu miałem wrażenie, że był on tylko dodatkiem do fantastycznej średnicy.

To niezwykle muzyczne słuchawki, potrafiące oddać esencję niemal każdej muzyki. Werble w kawałku Scritti Politti brzmiały bardziej jak strzelające sztuczne ognie – były tak szybkie i tak mocno czułem je każdą cząstką ciała. Jednocześnie wokół Greena Gartside'a wywołał u mnie niemal euforię – Grado nadały nowy, właściwy sens tej piosence, pokazując ogromną ilość emocji, pasję, których brakowało mi nieco przy brzmiających bardziej „haj-fajowo” Beyerach czy AT. Ta prezentacja miała także pewne słabości – dźwięk bywał chwilami zbyt ostry i odchudzony, a przy nagraniach z muzyką klasyczną brakowało mi nieco poczucia naturalności towarzyszącego graniu instrumentów akustycznych.

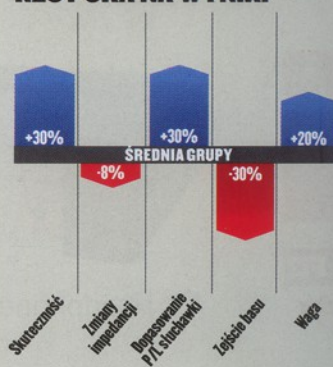
Góra pasma prezentowana przez Grado nie należała do najlepszych w stawce, była co prawda szybka i dźwięczna, ale chwilami nieco wyostrzona, brakowało w niej również powietrza. Amerykańskie słuchawki nie pokazały choćby tak dobrze skrzących się harmonicznych keyboardu Scritti Politti, jak to zrobił Beyerdynamic. Mimo to brzmienie było tak muzyczne i wciągające, że mówiąc szczerze, drobne

słabości tych słuchawek zupełnie mi nie przeszkadzały. Postanowiłem raz jeszcze przyrzeć się tej nieidealnej, ale dającej tyle radości ze słuchania, średnicy. Dynamika utworu REM została słyszalnie skompresowana – wszystko zabrzmiało głośniejsz i twardziej, nawet najcichsze dźwięki! Bas w spokojnej, gładkiej muzyce reggae Congo Ashanti został podbity, tak jakby ktoś za bardzo przyłożył się do swojej pracy za konsolą, a Grado nie bardzo potrafiły to pokazać. Co ciekawe, pomimo owych słabości brzmienia Grado słuchało mi się znakomicie – cieszyłem się muzyką, nie zwracając uwagi na wpadki tu czy tam.

RAPORT Z LABORATORIUM

SR325is mają jedną z wyższych skuteczności w naszej grupie, co sprawia, że powinny być dobrym partnerem dla większości urządzeń audio, łącznie z odtwarzaczami przenośnymi. Ich impedancja waha się w słyszalnym pasmie między 31,9 a 39,1Ω, co skutkuje pomijalnymi różnicami odpowiedzi częstotliwościowej (0,39dB) przy 10Ω źródle sygnału. Analiza charakterystyki częstotliwościowej wskazuje podbicie wyższego basu o ok. 6,5dB przy 80Hz, ale ograniczono nieco energię średnich tonów, znaną z innych modeli słuchawek, co powinno dać bardziej neutralną prezentację, choć może nieco mniej detaliczną. Zejście basu do 33Hz jest niezłym wynikiem, ale piankowe poduszeczki zastosowane w SR325 nie zapewniały najlepszego przylegania słuchawek do uszu. Dopasowanie prawej i lewej słuchawki jest całkiem niezłe: ±2,4dB, a największe różnice pojawiają się między 400Hz a 600Hz i powyżej 3,5kHz.

RZUT OKA NA WYNIKI



HI-FI CHOICE WERDYKT

JAKOŚĆ DŹWIĘKU



JAKOŚĆ/CENA



JAKOŚĆ WYKONANIA



WYGODA



OCENA OGÓLNA



PLUSY: Miła dla oka stylizacja retro, metalowa konstrukcja, wygodne; bardzo muzyczne

MINUSY: Dźwięk nieco odchudzony, niezbyt wyrafinowane wysokie tony, przeciętny kabel

OGÓLEM: Bardzo charakterystyczny dźwięk, który nie wszystkim się spodobał!

